

# GŁOS PRACY

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Prenumerata roczna : 6 Zł., kwartalna: 1 Zł. 50 gr, mies.: 50 gr. Numer pojedynczy: 20 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ul. GRÓDECKA 2 b. (Dom Katolicki).

Godziny urzędowe dla stron: od 10 rano do 1 popołudniu.

Konto czekowe: 152.848.

TREŚĆ Nr 4. Domy a demagogia — W świecie i w Polsce — Dyskusja budżetowa na Radzie miejskiej — Magistrat a jego urzędnicy — Zebrania opłatkowe — Rada Naczelna Chrześcijańskiej Demokracji — Sp. Włodzimierz Barański — Załamuje się front sztucznej drożyzny — Bezrobotnym — Nic niema" — Korespondencje

## Domy a demagogia.

Domy się wala, coraz więcej ludzi mieszka w barakach, robotnicy i przedsiębiorcy budowlani cierpią niedostatek, w przemyśle budowlanym zupełnie zastój od dziesięciu lat, o tem wiedzą wszyscy. Towarzystwo ochrony lokatorów powzięło wobec tego myśl zwołania zebrania obywatelskiego, na którym p. Richter przedstawiał swój plan stworzenia towarzystwa akcyjnego budowlanego, mającego akcjonariuszom ułatwić posiadanie mieszkania. Na zebraniu tem dnia 10 bm. w sali ratuszowej zjawiał się także nasz trybun ludu lwowskiego „towarzysz” Hausner, który poddał krytyce plan p. Richtera, nazwał go nierealnym, a w zamian za to przedstawiał dzieje ustawy o rozbudowie miast, która od kilku lat spoczywał snem ustawy — papierowej. P. Hausner opowiadał o swych zasługach, jakie ma w stosunku do tej cennej ustawy, opowiadał o kamienicznikach, którzy tę ustawę zwalczali, o tychże samych kamienicznikach, którzy winni są temu, że ta ustawa pozostała papierową, groził wszystkim, groził także kamienicznikom czemś strasznym, czego nie umiał objaśnić, lub nie chciał nazwać po imieniu, groził obecnemu sejmowi — nowymi wyborami, dawał do poznania, że tylko w takim razie będą nowe domy i będzie ruch budowlany, gdy socjaliści mieć będą większość w sejmie. Czem też właściwie groził kamienicznikom p. Hausner mówiąc, że najtwardsza rura musi pęknąć pod naciskiem? Oczywiście tem, co dla właścicieli może być najgorszem — wywłaszczeniem. Mówił wyraźnie: „lokatorowie są silniejsi, bo jest ich więcej”. Mój Boże, nadkamienicznikami nie ma co też ronić, gdyby nawet komunistom udało się przeprowadzić socjalizację domów (p. Hausner nie będzie już wtedy postem, napewne), czy będzie wtedy więcej mieszkań? czy domy nie będą się dalej walić? Za jakich głupców ma p. Hausner swoich słuchaczy? a słuchacze siedzieli cicho, nie przerywali, bo myśleli, że ten

maż opatrnościowy powie coś nowego, niezwykłego, co da nowe domy i ruch budowlany. Gdy zaczął mówić o nowych wyborach i o wprowadzeniu w życie ustawy, która ani rusz nie chce żyć, zaczęli się bez protestu rozchodzić do domów.

Na czem polega owa ustawa o rozbudowie miast? na tem, że przedsiębiorca budowlany otrzymuje 80 procent pożyczki w stosunku do kosztorysu, a za to ma pobierać czynsze według skromnej stopy procentowej od włożonego kapitału.

P. Hausner dziwi się, że ustawa pozostała na papierze. Czy p. Hausner jest taki naiwny, czy innych ma za głupców. Gdyby państwo dało nawet 90 procent pożyczki, to jeżeli każe brać czynsze tak skromne, że dadzą oprocentowanie włożonego kapitału 5 proc. rocznie, to zaden kapitalista budować nie będzie, wszak najlepsze banki płacą klientom 12 proc. rocznie, a cóż mówić o kredycie prywatnym, odrzucającym znacznie więcej.

Tutaj okazała się cała płytkość rozumowania socjalistycznego. Układa się ustawę i myśli się, „zrobione, teraz będzie dobrze”. Tak nie jest, ustawa, która nie liczy się z naturą ludzką, nie będzie obowiązywać nigdy. Chyba pod bagnetami. Ale całego życia nie można urządzić pod bagnetami. Można bagnetami zmusić do usunięcia się z domu, czy ze wsi — ale bagnetami trudno zmusić kapitalistę, by chciał budować, by zakładał fabrykę itp. Odpowie, że nie ma pieniędzy, że jest chory, lub wogóle nie ma ochoty.

Na to, by był ruch budowlany i były domy, na to trzeba rzeczy prostej, trzeba trafić do — natury ludzkiej. Każdy człowiek, kapitalista czy proletariusz, ma dwie właściwości — brzydkie, ale na to niema rady — ma popęd zmysłowy i — chęć zysku. Domów nie będzie, jeżeli kapitalista nie będzie widział swego interesu w budowaniu. Nikt przecież się nie ludzi, że domy budować będzie państwo lub gmina, widzieliśmy, jak długo trwała

budowa kilku domów dla sierot prowadzona przez gminę miasta Lwowa. Jeżeliby gmina miała budować domy czynszowe, to do dwudziestu lat połowa Lwowian znalazłaby się bez dachu.

Domy budować mogą i winni przedsiębiorcy prywatni, budowali je przed wojną, budowali nawet nadmiernie, w Poznaniu było stale dwa tysiące mieszkań — pustych. Właściciele prosili się o lokatorów. Ale przed wojną przedsiębiorca budowlany miał w budowie interes. Do obecnego stanu przyczyniła się ustawa o ochronie lokatorów (poprzednia) która obniżyła czynsze do niemożliwości. Jeżeli przeciętne czynsze zrównają się z przedwojennymi, może kapitalista zacząć kalkulować. Dziś można go zachęcić tylko wielkimi udogodnieniami, gmina czy państwo dać musi tanie parcele, wydatny, tani kredyt i żadnych ograniczeń co do wysokości czynszu.

P. Hausner i inni jemu podobni poeci, marzyciele krzykną: „ależ to jest tuczenie burżuazji”... Czy p. Hausner nie wie, z kogo składają się ludzie budujący domy. Przeważnie są to ludzie, którzy mając jakiś kapitał, chcą z niego żyć i mieć możliwie najwyższy procencik. Łakomią się na budowę domów, o ile z domu mieć będą więcej, niż z banku. P. Hausner się dziwi? A dlaczego p. Hausner ze swych oszczędności nie buduje domu, dlaczego nie czyni tego p. Diamand lub p. Loewenherz. Jakież by to był piękny przykład...

Panowie potraficie tylko grzmieć na wiecach, przyobiecować złote góry — ale frazesami, ani demagogią domów się nie buduje, a tymczasem tysiące murarzy, malarzy, lakierników, blacharzy, cieśli, stolarzy itd. — przymiera głodem.

Ale p. Hausner ma cerę twarzy coraz zdrowszą i skarży się na demagogię!

## W świecie i w Polsce.

Duża zmiana zaszła w polityce zagranicznej **Stanów Zjednoczonych Ameryki**. Ustąpił dotychczasowy sekretarz stanu Hughes, a został nim Kellogg, dotychczasowy ambasador amerykański w Londynie. Ameryka zamierza teraz z Anglią stworzyć związek ściślejszy i wydatniej niż dotąd, wpływać na bieg rzeczy w Europie. Ma się nieco zmienić stosunek Ameryki do Rosji sowieckiej. Już zresztą rozpoczęła się czynniejsza rola polityki Stanów Zjednoczonych w stosunkach europejskich.

Doszło też do porozumienia na **konferencji międzypaństwowej ministrów finansów w Paryżu**, w szczególności doszło do porozumienia co do podziału spłat niemieckich między Francję, Anglię, Belgię i Stany Zjednoczone Ameryki. Nowością tu jest to, że Stany Zjednoczone Ameryki, które dotychczas w takich konferencjach czynniejszego udziału nie brały, uzyskały dla siebie z sum odszkodowawczych pewne kwoty w odpowiednim stosunku. Ułożono ostatecznie na konferencji w Paryżu, jaki procent sum odszkodowawczych, które Niemcy mają zapłacić, otrzyma Francja, Anglia, Belgia i Ameryka.

**W Niemczech** utworzenie nowego rządu idzie bardzo ciężko, gdyż stronnictwa demokratyczne, wśród nich także katolickie centrum, nie chcą iść

pod komendę żywiółów, prących do nowej wojny. Skutkiem takiego stanu rzeczy przesilenie w Niemczech przedłuża się niezmiernie. Ostatecznie Dr. Luther, zbliżony do żywiółów nacjonalistycznych, próbuje stworzyć rząd koalicyjny, z wykluczeniem jednak socjalistów, a tem bardziej komunistów. Centrum katolickie w Niemczech dąży do wytworzenia większości umiarkowanej, bez udziału skrajnych nacjonalistów, ale natrafia na trudności, gdyż Stresmann ze swoją partją ludową nie postępuje w tej sprawie szczerze. W ostatniej chwili Dr. Luther podjął się misji utworzenia rządu koalicyjnego, ale niema pewności, czy mu się ta misja powiedzie.

**W Jugosławii** walka rządu serbskiego przeciw partji chłopskiej Radicza nieco jak, się zdaje, złagodniała. Wielu więzionych dotąd, polityków chorwackich wypuszczono na wolność, pozostał jednak nadal w więzieniu sam Radicz, oskarżony przez rząd serbski, że działał w porozumieniu z bolszewikami rosyjskimi na szkodę państwa.

**We Włoszech** Mussolini prowadzi energiczną akcję przy pomocy faszystów przeciw opozycji. Umiarkowani katolicy szczerze z nim współdziałają, popularyści natomiast są w ostrej opozycji wraz z innymi ugrupowaniami. Opozycja włoska nie rezygnuje wcale z dalszej walki z rządem Mussoliniego, który znowu ze swej strony sprawy nie zasypia, ale organizują faszystów do dalszej energicznej walki. Mussolini hamuje też faszystów gorętszych, aby nie dopuszczali się żadnych gwałtów.

**W Polsce** na pierwszy plan wybija się zatarg z Gdańskiem, który się bardzo zaostrzył wskutek zachowania się wysokiego komisarza angielskiego w Gdańsku Mac Donella. Mac Donell już przygotował pismo, zezwalające na usuwanie w Gdańsku polskich skrzynek pocztowych na listy, wstrzymał się jednak z wykonaniem tego polecenia, gdy mu generalny komisarz polski Strassburger zwrócił uwagę, że Polska odwołała się w tej sprawie do Ligi Narodów. Stosunki między Mac Donellem i Gdańskiem a Polską przybrały formę ostrą. Stanowisko Polski jest tym razem energiczne i mocne, gdyż idzie tu o podjęcie raz zdecydowanej walki z dążnościami, które prawa Polski w Gdańsku chcą jak najbardziej ograniczyć. Polska zajęła tym razem w sprawie Gdańska stanowisko zdecydowane i nie myśli ustępować. Zamierza raczej na nielojalność ze strony Gdańska odpowiedzieć rewizją swojego dotychczasowego stosunku i przyznanych koncesyj. Rząd polski liczy może w tej sprawie na pełne poparcie narodowych stronnictw w Sejmie, dlatego w stosunku do Gdańszczan zajął tym razem stanowisko zdecydowane. Nie jest wykluczone, że Mac Donell ze stanowiska swego będzie odwołany. Polska w każdym razie dotychczasowy swój stosunek do Gdańska podda rewizji i zechce swoje stanowisko tam umocnić.

Minister Skrzyński, jadąc z referentami do **Helsingforsu na konferencję**, zatrzymał się w stolicach Łotwy i Estonji, następnie przybył do stolicy Finlandji, gdzie ma się odbyć konferencja dwudniowa dla omówienia stosunków między temi państwami. Tym razem zapowiadają, że dojdzie do porozumienia trwałego. Minister Skrzyński ma przy tej sposobności omówić także położenie Polaków, mie-

szkających w Łotwie, co może już uczynił, bawiąc w Rydze.

Z Niemcami Polska podpisała w ostatnich dniach układ handlowy, ale tylko prowizoryczny, do 1. kwietnia br. Stosunki obecne pod względem gospodarczym są niepewne, dlatego nie było wskazaniem wiązać się już dzisiaj na czas długi. I Niemcy i Polska zobowiązały się, że 1 marca przystąpią do nowych rokowań nad traktatem handlowym na zasadzie największego uprzywilejowania, w ramach naturalnie możliwości.

Starania wytrwałe a spokojne Grabskiego o pożyczkę zagraniczną zostały wreszcie uwieńczone powodzeniem. Polska ma otrzymać w Stanach Zjednoczonych Ameryki pożyczkę 300 milionów złotych polskich na 20 lat na 8 proc. Polska będzie mogła użyć tej pożyczki na wkłady gospodarcze, w pierwszym rządzie prawdopodobnie na odbudowę i rozbudowę miast, gdyż ta sprawa wydaje się najpilniejszą.

---

**Stowarz. Pracy KOBIEŃ LWÓW, KRASICKICH 14. na dole Szkoła Przemysł-fachowa od roku 1874. istnieje szycia haftu i kroju od najstrojniejszych do najskromniejszych. Popierajcie chrześcijańskie placówki pracy!**

---

## Dyskusja budżetowa na Radzie miejskiej.

Budżet miasta na rok 1925 Rada miejska w ostatnich dniach grudnia uchwaliła. Dyskusja budżetowa ogólna tylko, szczegółowej na pełnej Radzie nie było — ciągnęła się kilka wieczorów. Zabierali głos mówcy z rozmaitych klubów. Z klubu chrześcijańskiej demokracji przemawiał radny Soupper, a później senator Thullie.

Mowa budżetowa p. Soupera była sumiennie opracowana. Zajął się gospodarką miejską w pełnym i ścisłym słowa tego znaczeniu, dlatego trwała godzinę całą i była bardzo rzeczową.

Radny Soupper objął całą gospodarkę miejską, przeróżne jej działy, wskazywał na jej braki, zalecał środki poprawy. Między innymi p. Soupper zajął się strażą ałczyową i domagał się słusznych środków tej straży awansów. Mowca przechodził wszystkie niemal działy gospodarki miejskiej, wytykając i braki i niedomagania. Szczególniejszą uwagę poświęcił teatrom miejskim, wskazując na niedomagania w zarządzie. Przemawiał później senator Thullie, podnosząc inne braki w administracji miejskiej. Domagał się w szczególności moralnych i dobrych sztuk na scenach naszych teatrów i znizienie podatku hotelowego.

Z innych mówców podnieść należy przemówienie radnego Wereszczyńskiego, Próchnickiego i Sudhofa. R. Próchnicki polemizował szczęśliwie z wywodami radnego Fedaka i radnego Szczyrka.

Tegoroczna dyskusja budżetowa, choć nie toczyła się około poszczególnych pozycji budżetowych

była jednak rzeczowa, dość wyczerpująca, gdyż jest to pierwszy budżet miasta od roku 1914 rzeczywisty. Dyskusja szczegółowa toczyła się w komisji budżetowej. Na pełnej Radzie toczyła się tylko dyskusja ogólna, zgłaszano jednak wnioski szczegółowe. Senator Thullie zgłosił wniosek w kierunku znizienia podatku hotelowego, który w zasadzie został uchwalony.

---

**Lwowska parowa FARBIARNIA i CHEMICZNA czyszczalnia garderoby oraz apretura firanek po kierownictwem dysponenta Augusta Czerniawskiego ul. Leszczyńskiego 1. 9.**

---

## Magistrat a jego urzędnicy

(Niajednokrotnie spotykaliśmy się z pewnym załamaniem ze strony niektórych urzędników miejskich dlatego redakcja ogłasza nadesłany jej tu artykuł nie biorąc odpowiedzialności za szczegóły).

Wśród urzędników Magistratu lwowskiego od dłuższego czasu szerzy się rozgoryczenie z powodu stronniczego traktowania ich przez Prezydium Magistratu, które dzieli urzędników zasadniczo na dwie kategorie: na „potulnych” czyli „swoich ludzi” i na „niepotulnych” czyli „niespokojnych”.

„Potulni” korzystać mogą ze wszystkich przywilejów „swoich ludzi”. Oni awansują nadszwycząj prędko, im powierza się kierownicze stanowiska służbowe, oni mogą korzystać z nadzwyczajnych długoterminowych urlopów, mogą bezkarnie popełniać przekroczenia służbowe, słowem są oni wogóle wszędzie protegowani i uchodzą za najtęższe siły, aczkolwiek we wielu wypadkach mglista przeszłość służbowa tych pupilów jest niezbyt nieskazitelna, a niektórzy z nich nawet zamykani byli przez władze sądowe za kraty i tylko wielkim wpływem dygnitarzy, posiadających szerokie plecy, zawdzięczać mogą wydobycie się na swobodę. W innych praworządnych stosunkach karjera tych ludzi byłaby dawno skończona, lecz w Magistracie lwowskim tacy ludzie szczególnie są faworyzowani.

Najgorzej są traktowani ci urzędnicy, którzy posiadając wyższe wykształcenie, zdradzają samodzielność myśli, inicjatywę, zdolność krytycznej oceny bezbarwnego postępowania samowładców Magistrackich i szerszy światopogląd społeczny. Ci urzędnicy uważani są zasadniczo za szkodliwych „niepotulnych”, nawet „niepotrzebnych” i nigdy nie mogą liczyć na przychylny do nich stosunek wyższej władzy, spychani ustawicznie przez nią w szary kąt.

To też taki nienormalny, chorobliwy stan rzeczy w najfatalniejszy sposób odbija się na gospodarce gminnej pod każdym względem. Tylko ludzie o małej kulturze nie uświadomili sobie jeszcze dotąd olbrzymią rolę elementu urzędniczego w gospodarce gminnej i dziwnem wydaje się ten fakt, że

przy tegorocznych debatach w Radzie miejskiej nie znalazł się ani jeden radny miasta, któryby wyświetlił należycie rolę urzędników i zażądał stanowczo od prezydium zaprzestania protegowania przeważnie „potulnego” elementu urzędniczego.

A tymczasem protekcjonizm, dzielący urzędników Magistratu na kategorie „potulnych” i „niepotulnych” wyrządza olbrzymie szkody moralne i materialne gminie, odpychając od czynnego udziału i kierownictwa najuczciwsze, najzdolniejsze i najenergiczniejsze jednostki, demoralizując słabych duchem, torując drogę wyłącznie „swoim ludziom”, często nie posiadającym należytej fachowej wiedzy, a niedy wprost szkodnikom społecznym. Toteż ogół po obywatelsku czujących się urzędników Magistratu jedyny ratunek widzi w przyszłych wyborach do Rady miejskiej, spodziewając się, że one wprowadzą nowych ludzi, którzy potrafią energicznie wyplenić chwasty, usunąć szkodliwy dla interesów gminy protekcjonizm i ustalić ocenę urzędników i ich awansy według uczciwości, zdolności, energii, należytego zrozumienia swego zadania i stopnia poczucia obywatelskiego.

## Zebrania opłatkowe.

Stowarzyszenia katolickie, oświatowe czy zawodowe, starym obyczajem obchodzą uroczystość opłatkową, a w okresie wielkanocnym święconego. Szereg tego rodzaju zebrań, zarówno w Domu katolickim, jak poza tym domem, odbyło się także w tym roku z okazji świąt Bożego Narodzenia.

Najokazalej wypadły zebrania Polskiego Związku kolejowców, urządzone w lokalu Skały, i pracowników miejskich zakładów elektrycznych w Domu katolickim. Z innych zebrań opłatkowych należy podnieść uroczystość Miejskiej Straży akcyzowej, zebranie służby domowej, opłatek w Białym Sztandarze, w IV. Organizacji Narodowej w lokalu Sokoła na Łyczakowie, Dzwigni w lokalu Czytelni katolickiej, samej Czytelni Katolickiej i inne.

W Polskim Związku kolejowym przemawiali prezesi Dąbrowski i Łukasiewicz, senator Thullie, p. Gogoł, ks. Szydelski, rektor Makarewicz, p. Rudnicki, p. Lösch i inni. Sala „Skały” była pełna, nastrój uroczysty, a przytem bardzo pogodny. Zebranie pracowników zakładów elektrycznych odbyło się w Domu katolickim. Ropoczął uroczystość stosowną przemową p. Zimmer, po nim zaś przemawiali ks. Szydelski, p. Manasterski, ks. Sadowski, reprezentant dyrekcji Zakładów elektrycznych p. Forowicz, p. Nycz i inni. Nastrój był bardzo serdeczny. Szczególniej przemówienie p. Manasterskiego i p. Nycza było nastrojowe. Chór śpiewał koledy.

Na zebraniu pracowników akcyzy miejskiej był obecny starszy radca Woleński i inni urzędnicy. I tu było swobodnie, serdecznie. Po opłatkach tańczono.

Dzwignia urządziła swoją uroczystość w Czytelni katolickiej. Zebrała się znowu po paru miesiącach przerwy pod przewodnictwem pp. Dubińskiej i Borzęckiej. Z księży byli ks. Szydelski i ks. Sadowski.

Stowarzyszenie służby domowej zebrało się

w Domu katolickim. Przemawiał na tem zebraniu przy opłatkach ks. Banach, poczem była zabawa.

Organizacja Narodowa IV. dzielnicy zebrała się w lokalu Sokoła IV. Przemawiali prezes Dr. Danielski, senator Thullie, rektor Niemczynowski i szereg innych mowców. Nastrój uroczysty, a jednak pogodny. Sala pełna.

W Białym Sztandarze na probostwie św. Elżbiety był obecny senator Thullie. Przemawiało wielu mowców, składając sobie wzajemnie życzenia i zachęcając się do pracy wspólnej. Przemawiali pp. Pleuss, ks. Dr. Pr. Paluch, p. Rudnicki i inni.

W Czytelni katolickiej składał przy opłatkach życzenia ks. Szydelski, przemawiali później senator Thullie, prezes Zawistowski i szereg innych. Śpiewano koledy. Nastrój był bardzo miły.

Organizacje zatem katolickie podtrzymują dawne polskie tradycje, zbierają się na uroczystość opłatkową. Zachęcają się do pracy, do wytrwałości krzewią ducha przyjaźni wzajemnej. Czasy wojenne minęły, można zatem zbierać się razem, krzepić siły moralne, uczciwie się zabawić.

Miło być na takich zebraniach, bo przecież to są nasze polskie i katolickie organizacje. Miło słuchać słów gorących, zachęcających do pracy solidarnej, do pielęgnowania wzajemnej przyjaźni i życzliwości. Takie zebrania opłatkowe, jak Pol. Związku kolej. i pracowników miejskich Zakładów elektrycznych, zostawiają miłe, bardzo miłe, a przytem poważne wspomnienia, są zachętą do uczciwego życia i dalszej pracy.

Naturalnie, na słowach konczyć się nie może. Muszą być czyny, musi być praca na podstawach katolickich i narodowych. Ale wierzymy, że zapał, z jakim przewodnicy ruchu chrześcijańsko-społecznego przemawiają na zebraniach uroczystych, jest wyrazem właśnie szczerej chęci do pracy.

ChD.

## Rada Naczelna Chrześ. Demokracji.

W niedzielę i w poniedziałek, 18 i 19 stycznia zebrała się Rada Naczelna Ch. D. w Warszawie. Choć chwila obecna pod względem politycznym budzi duże zainteresowanie, prace Rady Naczelnej stały pod znakiem głównie kongresu Ch. D., który ma się zebrać w Warszawie po Wielkiejnocy i ma uchwalić statut i program stronnictwa w nowym opracowaniu. Ale także zagadnienia bieżącej polityki, jak przedewszystkiem sprawa kresów wschodnich, były przedmiotem rozważań.

Obesłanie Rady było dobre, mało jednak było stosunkowo posłów. Byli w każdym razie przedstawiciele ruchu naszego z Wilna i Lwowa, ze Śląska, z Poznania, z Pomorza, z Krakowa, przedewszystkiem zaś z natury rzeczy z Warszawy.

Odbywały się posiedzenia ogólne i komisyjne. Na ogólnym zebraniu przedstawiono sprawozdanie Zarządu Głównego o rozwoju naszych organizacji, wygłoszono referat o położeniu politycznym w Polsce, uchwalano przedłożone wnioski i rezolucje. Na komisjach których było pięć, omawiano sprawę nowego statutu i kongresu, sprawę programu stronnictwa, sprawę kresów, sprawę prasy i biur prasowego, sprawę wreszcie zmiany ordynacji wybor-

czej. Na komisjach przyjęto szereg postanowień, które następnie przedłożono pełnemu zebraniu. Referowali i dawali wyjaśnienia na pełnych zebraniach wiceprezes Zarządu Głównego poseł Bitner, prezes klubu Chaciński i minister Smólski. Przewodniczyli pp. Błaziejewicz, Bitner, Engiel. Byli obecni między innymi senator Thullie, były minister Nowodworski, ks. Albrecht, wicemarszałek Sejmu Gdyk, ks. Kasprzyk z Krakowa, ks. Olszański z Wilna, ks. Kaczyński z Warszawy, ks. Szydelski, profesor Makarewicz i prof. Bryła ze Lwowa, Dr. Mendrys, poseł Kwiatkowski i wielu innych z 3 dawnych zaborów. Byli też przedstawiciele prasy naszej pp. Poszwiński, Matjasik i inni.

Nowy statut jest już prawie gotowy na kongres, ale program nie jest jeszcze w całości wypracowany. Ledwie pewne części jego szczegółowe i wstęp ogólny są niemal gotowe, ale jest nadzieja, że na kongres po Wielkiejnocy wszystko będzie uzupełnione.

Co do ordynacji wyborczej przyjęto zasadę, że jej zmiana ma się dokonać w ramach Konstytucji, która pszepisuje pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze. Zmiana może dotyczyć tylko zmiany okręgów wyborczych i sposobu obliczania głosów, ewentualnie zmniejszenia liczby posłów z 444 na 360. I w tym względzie przy niektórych punktach były wątpliwości, dlatego ostatnie słowo zachowano na następną Radę Naczelną, jaka się zbierze przed kongresem stronnictwa.

Uchwalono już w lutym utworzyć dla wydawnictw chrześcijańskiej demokracji osobne biuro prasowe, które będzie się mieścić narazie w biurach Zarządu Głównego przy ul. Zórawiej 9. Źródła utrzymania takiego biura są już przewidzianej.

Na Komisji Kresowej uwagi ministra Smólskiego, który zasiada w rządzie jako fachowiec, nie jako przedstawiciel chrześcijańskiej demokracji, znalazły duże uznanie. Widać, że jego plany odznaczają się pewną prostotą, jasnością i szczerą troską o interes państwa i narodu naszego. Sprawa kresów jest wogólności bardzo ciężką, a jest może szczęściem, że będzie przy jej rozwiązywaniu także człowiek tak trzeźwy i przezorny jak senator Smólski.

Położenie polityczne Polski, zwłaszcza wewnątrz, nie jest zbyt dobre. Większości niema i niema nadziei, aby się mogła w czasie niedalekim utworzyć. Niektóre stronnictwa i kluby chciałyby zanadto rząd eksploatować, aby kosztem państwa lepiej się rozwijać. Widzą w pierwszym rządzie siebie i swoich ludzi, nie dobro powszechnie państwa. Dlatego te stronnictwa nie poparą rzetelnie obecnego rządu, a o rządzie innym nie może być mowy. Wyzwolenie prowadzi politykę demagogiczną, a niepoczytalną. Enpeerowcy żądają od premiera za wszystko zapłaty. W tych ciężkich dla państwa stosunkach Chrześcijańska Demokracja, choć nie należy do rządu, ze względu na dobro państwa i narodu będzie ten rząd podtrzymywać, nie wyrzekając się wcale krytyki tego rządu, gdy to będzie usprawiedliwione. Chrześcijańska Demokracja uważa za obowiązek udzielać poparcia rządowi, jaki jest, skoro w tej chwili nie jesteśmy zdolni utworzyć rządu lepszego.

Dodam jeszcze, że wybrano na sekretarza ge-

neralnego stronnictwa p. Chacińskiego Antoniego brata prezesa klubu naszego, po którym Zarząd Główny wiele się spodziewa.

Delegaci lwowcy podnieśli nadto sprawę pragmatyki dla kolejarzy i sprawę przydzielania części dostaw rękodzielnikom lwowskim.

Ch. D.

## Śp. Włodzimierz Barański.

Ot, zdaje się nic się nie stało, zmarł jeszcze jeden człowiek! Czyż to jeden umarł i umrze? Wszak codziennie setki umierają!

A jednak Ziemię stryjską dotknął cios bolesny! Zmarł Włodzimierz Barański! I któż to był ten Włodzimierz Barański? Ziemianin właściciel majątności, długoletni członek Rady powiatowej stryjskiej, jej Prezes, poseł na Sejm Krajowy galicyjski. Człowiek niezwykle bogaty, ale też zacny i prawy obywatel, o wyjątkowym rozumie, miał możliwość czynienia dobrze. Dobrze też czynił, na cele kulturalne, narodowe i oświatowe przeważnie łożył tak, iż nie wiedziała lewica, co czyniła prawica. Nie szukał chwilowego poklasku ani pochwał i rozgłosu. Rozumny, patrzący w przyszłość daleką, — łożył na cele, które często nie ujawniały się dorywczo, natychmiast; nie wiedziano wprost, że to zrobił śp. Włodzimierz.

Czynnym też był śp. Włodzimierz na każdym polu, czy to chodziło o sprawy powiatu ściśle administracyjne, czy o jakąś akcję humanitarną, zawsze opierano się o śp. Zmarłego. Wszystkim i wszędzie pomagał. Jego inicjatywie powiat stryjski dużo zawdzięcza, szczególnie w dziedzinie komunikacji. Odszedł znów jeden z tych, których się ocenia dopiero, jak ich zabraknie, przedwcześnie. Liczył bowiem dopiero lat 56 i spoczął już syt trudów żywota w grobowcu rodzinnym w Żulinie dnia 8. stycznia br.

Szeregi rzedną tu na kresach i coraz więcej zabiera Ziemia kresowa, zda się dlatego tylko, iż ją tak zapamiętali ukochali.

Niech spoczywa w pokoju.

---

**Chrześcijańska Demokracja urządza w piątek 23 stycznia o godzinie 6 wiecz. w Czytelni Katolickiej ul. Piekarska 28. zebranie sprawozdawcze dla członków i sympatyków. Jawcie się licznie.**

---

## Załamuje się front sztucznej drożyzny.

Ciekawy fakt.

Pan Srokowski, właśc. pracowni szewskiej przy ul. Gródeckiej l. 29 donosi nam, iż pragnąc iść z duchem czasu, postanowił pierwszy dać impuls przedwojennej konkurencji, a zarazem przełamać

hydrę wybujałej drożyzny i umożliwić biednym warstwom zaopatrzenie się w obuwiu na zimę, lub przynajmniej by stare połatać i wykalkulował w ten sposób ceny, że faktycznie są niskie i konkurencyjne.

Przy solidnej robocie i dobrym materiale, trzyma się pan Srokowski maksymi: „Wielki obrót, mały zysk” i daje prawie o połowę taniej niż inni jego koledzy w zawodzie.

Jeżeli np. zelowanie bucika męskiego kosztuje od 6–7 zł., to u p. Srokowskiego 3.90 zł., a więc bajecznie tanio. Nie dziw też, jak sam powiada, że przedtem kiedy się trzymał cen wszystkich obowiązujących, ledwo wyżył i długów ponarabiał, obecnie natomiast ma moc roboty, pozapłacał wszystkie podatki i długi i trzyma 4 czeladzi i 8 chłopców.

Natomiast co się okazało. Naokoło wstrząsł się alarm innych majstrów szewskich. „Srokowski wylamuje się z pod solidarności” ano hejże na Soplęc! Doniesiono o tem korporacji szewskiej i onegdaj zjawiła się „komisja” z p. Florszem, Kunzelmanem i Łyszczakiem na czele, która badała kalkulację cen p. Srokowskiego, zakazała wielkiego personalu, poleciła natychmiast zredukować siły i postanowiła, by p. Srokowski nie wylamywał się z pod ogólnie obowiązujących cen, w przeciwnym razie „będzie źle”. (?)

Co na to opinia publiczna, co biedne rzesze, z których drożyzna ssie ostatnie soki? Co na to ewentualnie zredukowany personal tego uczciwego warsztatu pracy? Czem to tłumaczyć? Gdzie czyny i hasła obywatelskie p. Florsza? Czyż nie lepiej zaznaczyć się bliżej ze sposobem możności obniżenia cen obuwia i robocizny i raczej pomyśleć nad jej wprowadzeniem niż sekowaniem? Niech krzykacze konkurują z p. Srokowskim. Niech w ślady za nim idą inni, a w ten tylko sposób dojdziemy do jakiejś równowagi i dobrobytu.

Więc w ślady za pierwszym inicjatorem.

## Bezrobotnym.

Okręgowy Zarząd Funduszu dla bezrobotnych od rozpoczęcia działalności po dziś dzień wykazuje z pośród pracowników fizycznych zarejestrowanych z miasta Lwowa 384, z Żółkwi 55, przyznano zasiłki ze Lwowa 223, z Żółkwi 55.

Z pośród pracowników umysłowych zarejestrowano 498, przyznano jednorazowe pożyczki zwrotne 284 osobom.

Wpada w oczy, że żydowscy pracownicy umysłowi zgłaszają się bardzo licznie i wykorzystują ustawę o udzielaniu pożyczek, pracownicy zaś umysłowi chrześcijańscy nie dbają o to, nie zgłaszają się. Czy to dobrze?

## „Nic niema”...

Od dłuższego już czasu donoszą nam i słyszemy od poszczególnych osób lub zrzeczeń, że pismo nasze za małe, że „nic w niem niema”, że

„mało jest w niem co czytać”, że dużo anonsów itd. itd, Ciągłe jeremiady na ten temat, ciągle wywodzenia treli, ale tylko... malkontentów, bądź to materialistów, bądź ludzi nie rozumiejących nas i naszych celów.

Kolejarz narzeka, że „piszą ciągle o stróżach”. Dozorcy, — że „o nich się nic nie pisze, tylko o urzędnikach”. Inteligent dziwi się dlaczego tak mało artykułów programowych i aktualnych, a „zabija się pisma rzeczami nieciekawymi ze związków zawodowych” i na odwrót.

Jeszcze inni, że mało pisze się o żydach, socjalistach, bolszewikach, endekach, mało jest kroniki, rzeczy ciekawych, humoru, tak że narzekaniom według rozmaitych pojęć i żądań niema końca.

Ponieważ sprawa zatacza coraz szersze kręgi i może wpływać szkodliwie na rozwój pisma, przeto na tem miejscu postanowiłem dać malkontentom wyczerpujące wyjaśnienie i dostateczną odpawę.

Przedewszystkiem chciejcie wszyscy niezadowoleni czytelnicy zrozumieć, że pismo nasze, którego brak ogromnie odczuwaliśmy, powstało olbrzymim wysiłkiem i ofiarnością kilku jednostek, że pismo nasze jedynie na całą Małopolskę wschodnią o zasadach czysto chrześcijańskich jeszcze jest w kolebce, chuchane i dmuchane przez piastunkę, że dużo jeszcze ofiar ponosi się pracy, i wkładów pieniężnych, aby utrzymać je jako tygodnik, a cóż dopiero myśleć o dzienniku.

Czytelnicy nasi, którzy są bądź to członkami Chrześc. Demokracji, bądź sympatykami tego wspańskiego ruchu przyszłości, muszą zrozumieć, że w jakiegokolwiek formie to pismo się ukazuje, tak zewnętrznej jak i wewnętrznej, należy je popierać, propagować, zalecać, choćby nieraz w swojej treści było za skąpe, lub mało interesujące dla pewnej jednostki, jest ono natomiast w tej treści niezbędne dla innej jednostki lub jednostek.

Jeżeli np. z powodu szczupłości swej, nie umieszczono na razie komunikatu pracowników kolejowych lub służby domowej, umieszczono natomiast niezbędnie potrzebne wyjaśnienie w sprawie zasądzenia niewinnego księdza. Jeżeli wstępny artykuł o „Dziwolągach” lub o „Thugucie” jest mało dostępnym dla dozorców lub pracowników czyszczenia miasta, natomiast bardzo chętnie czyta go ksiądz lub urzędnik albo nawet rzemieślnik. Jeżeli pismo „zawalone” jest nieraz sprawami zawodowymi, czy to dozorców, czy pracowników hotelowych, to inteligentny pracownik zrozumie, że sprawy te leżą w programie pisma i ich wydawców. Jeżeli było nieraz za dużo anonsów, to trzeba było raczej wszystkim radować się, że pismo się rozwija, że na brak funduszków radzi sobie i pomaga inseratami, a nawet, że kupcy chrześcijańscy

chętnie ogłaszają się w piśmie chrześcijańskim, które także i ich broni przed wroga mafią żydowską.

Bo musimy wam kochani członkowie, sympatycy i czytelnicy jeszcze raz przypomnieć, że pismo nasze jest organem Chrześcijańskiej Demokracji, która staje w obronie religii katolickiej i Kościoła, państwowości polskiej, a zarazem w obronie wszystkich ludzi pracy przed jakimkolwiek wyzyskiem czy przemocą i w obronie słabszych przed silniejszym. Nie dziw też, że raz znajdziesz sprawę urzędników Kontroli skarbowej czy w ogólności urzędników, drugi raz krzywdę „akcyzników miejskich” innym razem czysto programowy artykuł według punktu widzenia ChD., to znowu artykuł o ruchu mieszczaństwa i rękodziela, innym razem o szoferach i ich Związku, innym znów razem odparcie ataków socjalistów lub innych wrogów ludzi pracy lub Państwa.

Dobrze powiada przysłowie nasze — „jeszcze się ten nie urodził, ktoby wszystkim dogodził”.

Odwyczajmy się wreszcie od demagogicznych piśmideł brukowych, które karmią nas niezdrową lekturą, a przyzwyczajajmy się powoli do naprawde uczciwych, według zasad prawdy zbudowanych pism naszych, swojskich katolickich i polskich.

Przyzwyczajmy się budować gmach od cegiełek, a nie od gzymsów i balkonów.

Komu nieraz pojedynczy numer nie przypada do gustu, niech go przeczyta lub nie, ale niech da innemu do przeczytania, bo może inny osobnik znajdzie w nim dobre ziarno rzucone, sam zaś niech nte narzeka, a płaci „haracz” w formie prenumeraty w tej myśli, że grosz ten, to cząstka oliwy do kaganka oświaty i prawdy.

Henryk Kolman.

---

*Kupujcie udziały po 20 zł. Chrześc. Spółki Wydawniczej „Głosu Pracy“!*

---

## Korespondencje.

Od Zarządu chrześc. Związku zawodowego Służby domowej w Przemyśle otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

Przemyśl 12 stycznia 1925.

Dnia 11/I. 1925 r. odbyła się uroczystość Oplątka, na której zebrało się przeszło 150 członkin Zaw. Zw. Chrześc. Służby Domowej. Po od-

śpiewaniu kolęd przez chór własny pod kierown. Przew. ks. Wziątka, ks. senior Opaliński, kurator tegoż, związku, przemówił do zebranych w krótkich lecz wzniostych słowach na temat uroczystości Oplątka. Następnie kol. Czarnówna wygłosiła dekl. pt. W noc Wigilijną, a zespół Koła amat. Związku Chrz. Służb. odegrał sztukę w 3 akt „W Dniu Bożego Narodzenia” bo mimo że członkini Kółka poraz pierwszy występowały na scenie, sztuka wypadła nadzwyczaj poprawnie, a czysty dochód w kwocie 100 zł. przeznaczono na rzecz „schroniska własnego”.

Cała uroczystość Oplątka pozostawiła miłe wrażenie tak na członkiniach jak i proszonych gościach. Na zakończenie przemówił do członkin sekretarz Stach, wskazując, że przy wspólnej pracy i poczuciu obowiązku w wykonywaniu zadań statutowych. Zw. Zaw. Chrześc. Służb. Dom. będzie można zrealizować projekt nabycia własnego schroniska. Po odśpiewaniu roty Konopnickiej zakończyła się uroczystość.

Dla upiększenia uroczystości naszej poświęcili wiele trudu i czasu ks: senior Opaliński i ks. Wziątka, za co też składamy tą drogą serdeczne podziękowania staropolskiem „Bóg zapłać”.

### ZA WYDZIAŁ:

Sekretarka:  
Anna Barcikówna

Przewodnicząca:  
Helena Czarnówna.

## Kronika.

**Polska gazetka w Chinach.** Niedawno otrzymaliśmy z Harbina czasopismo polskie p. t. „Tygodnik Polski”. Łzy stanęły mi w oczach gdy wzięłam do ręki gazetkę polską, która wychodzi w dalekiej Azji w Harbinie w Chinach, a którą wydaje tam zamieszkały ks. W. Ostrowski. Nasunęło mi się na myśl tułactwo naszych rodaków po obcych ładach i krajach, których drobne siedliska znajdują się nawet wśród pogańskich mongołów, a którzy nie zatracają jednak łączności z macierzą swoją i pieszeją swój język i mowę ojczystą.

Najprawdopodobniej dochodzą tam prawie wszystkie gazety polskie, gdyż w „Tygodniku Polskim” na 4 stronicowej objętości, znajduje się mnóstwo wiadomości z Polski, tak że dla spraw miejscowych poświęcona jest niespełna jedna stronica. Dowodem jest, jak tęsknią nasi tułaczki do ziomek i do ukochanego kraju, skoro w jedynym i tak małym piśmie, poświęcają tyle miejsca, swej daleko oddzielonej Ojczyźnie.

Jest tam w Harbinie nawet gimnazjum prywatne polskie i profesorzy Polacy.

Jest tu także kościół parafialny, Tow. Dobroczynne św. Wincentego a Paulo, Tow. Uchodźców, Związek Młodzieży Polskiej i Kółko zabawowo-dramatyczne, które urządza prawie co niedzielnie zebra- nia kolonji polskiej na odczyty, herbatki i przedstawienia. Zasyłamy Wam Rodakom na obczyźnie, staropolskie pozdrowienia.

H. Kolman.

# Czas odnowić prenumeratę i wyrównać zaległości!!

## OGŁOSZENIA.

*Czytelników „Głosu Pracy“ uprasza się, by zaopatrywali się w towary tylko we firmach chrześcijańskich, a szczególnie u ogłaszających się w naszym piśmie. Przy zakupnie w powyższych firmach upraszamy o powoływanie się na nasze inseraty.*

**Maszyny do obróbki drzewa i metali,  
towary żelazne, stal, metale, narzędzia  
ze składu w wielkim wyborze poleca  
A. M. KIERSKI**

Ska z ogr. odp.

Lwów, ulica Kopernika 1. 4.

**Fabryka koł zębatach, osi toczonych, narzędzi rę-  
kodzielniczych i oddział reparacyjny silników.**

**FABRYKA PILNIKÓW**

**H. Mączyński**

Lwów, ul. Wołyńska 1. 25 (obok rogatki Żółkiewskiej).  
przyjmuje zużyte pilniki do naciskania. wyrabia nowe po  
CENACH PRZYSTĘPNYCH

Praktyczne kursa kroju  
i pracownia sukien damskich  
**„JOLANDA“**  
WE LWOWIE, — UL. STASZICA L. 8.

87 LAT  
ISTNIEJĄCY

87 LAT

87 LAT  
ISTNIEJĄCY

MAGAZYN POŚCIELI I BIELIZNY

**I. DREXLER SYNOWIE**

LWÓW, PLAC KAPITULNY 2.

POLECA: KOŁDRY, MATERACE, KOCE, SIENNIKI, BIELIZNA, SKARPETKI, POŃCZOCHY,  
REFORMY, PŁÓTNA, SZYFONY, ZEFIRY, PERKALE, DYWANY, BARCHANY, DEPTAKI.  
SPECJALNOŚĆ: WYPRAWY ŚLUBNE.

Wydawca: Chrześcijańska Spółka Wydawnicza.

Redaktor odpowiedzialny: Bernard Müller.

CENA OGŁOSZEŃ: Strona 100 Zł. — pół strony 50 Zł. — ćwierć strony 25 Zł. — ósemka strony 13 Zł

Czcionkami: Drukarni Pospiesznej Lwów Chorążczyzna 23.